Elisabeth L a m m e r s, *Als die Zukunft noch offen war. Edith Stein – das entscheidende Jahr in Münster*, Münster: Wyd. Dialog 2003, ss. 222, il.

„Secretum meum mihi" (moja tajemnica należy tylko do mnie) – miała kiedyś odpowiedzieć Edyta Stein na pytanie, co skłoniło ją do wstąpienia do Karmelu. Elisabeth Lammers, autorka ciekawej książki *Als die Zukunft noch offen war*, postąpiła wbrew tej wypowiedzi. Święci bowiem nie należą wyłącznie do siebie samych, lecz do Kościoła, do wszystkich. Wolno zatem bez skrępowania przedstawiać ich życie wewnętrzne i wyciągać wszystko na światło dzienne dla korzyści i ku zbudowaniu innych. Obowiązują bowiem słowa Pisma: „Ukrywać tajemnice królewskie jest rzeczą piękną, ale godną pochwały jest rozgłaszać i wysławiać dzieła Boże" (Tob 12, 7). Lammers w swej pracy ukazuje drobiazgowo krok po kroku decydujący rok życia świętej współpatronki Europy, od końca lutego 1932 do 15 lipca 1933 r. Swoją bohaterkę autorka przedstawia na szerokim tle burzliwych dziejów ówczesnych Niemiec, po mistrzowsku szkicuje istotę tej specyficznej, zupełnie niepowtarzalnej osobowości.

Dla lepszego wglądu w osobowość św. Edyty Stein trzeba wprowadzić podział jej życia na dwa okresy. W poszukiwaniu prawdy (12 października 1891 do 1 stycznia 1922) to okres pierwszy. „Moja tęsknota za prawdą była jedyną modlitwą" – pisała święta we wspomnieniach. Umiłowanie prawdy to głównie, prawie niepohamowane, pragnienie wiedzy i głód poznawczy patronki Europy. Te cechy wyróżniały ją od dzieciństwa, poprzez szkołę i studia wyższe, aż do śmierci. Do tego trzeba jeszcze dodać ścisłą rzeczowość i gruntowność przejawiającą się w radykalnej, intelektualnej uczciwości. Nic dziwnego, uważała bowiem ciągle, iż wychowanie w rzeczowości jest przydatne i konieczne wszystkim, zwłaszcza kobietom. „Dobrym naturalnym lekarstwem na wszystkie typowo kobiece wady – pisała – jest gruntowna rzeczowo praca" Wiedziała, że prawdą jest Bóg. Kto szuka prawdy, ten szuka Boga; niezależnie od tego, czy to rozumie czy nie.

Pierwszym spotkaniem z chrześcijaństwem były dla św. Edyty Stein jej studia germanistyczne, przede wszystkim zetknięcie się ze staroniemiecką, gotycką wersją modlitwy *Ojcze nasz*. Ten pierwszy impuls, który doprowadził ją do zetknięcia się z chrześcijaństwem, przyszedł „od rzeczy", następne przychodziły już „od ludzi", np. od Maxa Schelera w Getyndze. Zaprzyjaźnione z Edytą Stein małżeństwo Martius pozwoliło przyszłej świętej korzystać z ich księgozbioru. „Sięgnęłam – wyznała później – na chybił trafił i wyciągnęłam grubą książkę. Nosiła tytuł *Życie świętej Teresy z Avila*. Była to jej autobiografia. Gdy zaczęłam ją czytać, tak mnie wciągnęła, że nie przerwałam czytania, dopóki jej nie skończyłam. Gdy ją zamknęłam, powiedziałam sobie: prawda" Ten fakt sprawił, że Edyta Stein przyjęła chrzest w dniu 1 stycznia 1922 r.

Tym samym jesteśmy już u początku drugiego okres życia świętej (1 stycznia 1922 do 9 sierpnia 1942). Można go określić jako *Benedicta a cruce* (błogosławiona przez krzyż). Na chrzcie wybrała imię św. Teresy z Avila, gdyż to jej biografia

doprowadziła ją do poznania pełnej prawdy, tj. Boga. Wstąpienie do Kościoła nie było więc u Edyty Stein reakcją natychmiastową i nie nastąpiło w wyniku chwilowego nastroju.

Po chrzcie pracowała najpierw jako wykładowca w Seminarium Nauczycielskim sióstr dominikanek w Spirze. Tematem jej wykładów były przede wszystkim problemy kształcenia i działalności publicznej kobiet. Efektowna praca wykładowa była przyczyną powołania jej później na docenta w Niemieckim Naukowym Instytucie Pedagogicznym w Monastyrze. Wykłady i prelekcje przyniosły Edycie Stein duże uznanie społeczne. Na tym ostatnim stanowisku nie pracowała jednak długo, gdyż narodowi socjaliści już wkrótce uniemożliwili jej publiczną działalność nauczycielską. Właśnie ten okres jest przedmiotem drobiazgowej analizy w recenzowanej książce E. Lammers.

Ponieważ w r. 1933 wszelka działalność publiczna Edyty Stein z powodu wrogiego nastawienia hitlerowskiego reżymu do Żydów była już niemożliwa, ostatnia przeszkoda na drodze do klasztoru przestała istnieć. Nareszcie mogły się spełnić żyjące w niej od czasu nawrócenia życzenia i długo pielęgnowana tęsknota. Było to jednak coś więcej niż tylko życzenie i tęsknota. Od spotkania z Teresą z Avila i od czasu wstąpienia do Kościoła czuła się powołana konkretnie do Karmelu.

14 października 1933 r. wstąpiła do konwentu kolońskiego. Zgodnie ze swym życzeniem otrzymała imię zakonne Teresa Benedykta od Krzyża. Odtąd coraz częściej mówiła, że jej powołaniem jest być i stać przed Bogiem za wszystkich. Ciągle wracała myślą do biblijnej Estery, która właśnie po to została wzięta ze swego ludu, aby wstawiać się do króla za całym narodem. W każdym okresie swego życia, także przed śmiercią, odznaczała się ogromnym spokojem. Pod koniec życia zwracała uwagę jej wymowna małomówność. Już w 1932 r. podczas wykładu w Zurychu powiedziała, jakby przeczuwając: „Być może i katolicka kobieta będzie musiała razem z Maryją i Kościołem stanąć pod Krzyżem" Stało się to w obozie koncentracyjnym, gdzie Edyta Stein została skazana na śmierć. Głęboka wiara dała jej pewność, że na drugim końcu tego ciemnego tunelu stoi Ten, ku któremu podążała przez całe życie z przekonaniem: „Moją największą radością jest nadzieja przyszłej pewności"

W okresie monastyrskim święta karmelitanka zdecydowała się na wysłanie w formie politycznego protestu pisma do Piusa IX. Nie ma ono daty. Ma jedynie znak „Münster i. W. Collegium Marianum" Edyta Stein prosi w nim papieża o encyklikę, która zarówno jej narodowi, jak i całemu Kościołowi, mogłaby pomóc w tym okresie nasilającego się terroru ze strony narodowego socjalizmu. Encyklika *Mit brennender Sorge* (o sytuacji Kościoła w Rzeszy niemieckiej) wyszła dopiero w 1937 r. List świętej stał się przedmiotem wnikliwej i jednocześnie burzliwej analizy, kiedy odkryto go 15 lutego 2003 r. Książka Elisabeth Lammers ze zrozumiałych względów poświęca temu zagadnieniu wiele miejsca (por. s. 110-121). Pytanie, nad którym należałoby się zastanowić, dotyczy nigdy niewydanej, a niemalże gotowej w momencie śmierci Piusa XI encykliki *Humani generis unitas*, której treść poznaliśmy dopiero stosunkowo niedawno[1] Czy list Edyty Stein w jakiś sposób inspiro-

[1] Zob. G. P a s s e l e c q, B. S u c h e c k y, *Die unterschlagene Enzyklika. Der Vatikan und die Judenverfolgung.* Aus dem Französischen von M. Sedlaczek, Monachium–Wiedeń 1997.

wał papieża a może nawet wprost przyczynił się do podjętej przez niego, a niesfinalizowanej inicjatywy?

Poza tym praca *Als die Zukunft noch offen war* rejestruje każdy szczegół obecności świętej karmelitanki zarówno w krajobrazie miasta Monastyr, jak też całej Westfalii. Edyta Stein, ogłoszona przez Jana Pawła II w 1998 r. świętą, dla autorki rozprawy pozostaje ciągle postacią wyjątkową. Wyznaje ona: „Edyta Stein w swej tęsknocie i poszukiwaniu prawdy jest podziwianą kobietą, którą i ja spotkałam w moim życiu i wiele jej zawdzięczam" Dzięki temu faktowi otrzymaliśmy bardzo ciekawą książkę, która powinna spotkać się z zainteresowaniem także polskiego czytelnika, jako że prac o św. Edycie Stein ciągle nie mamy za dużo. Czy zatem nie warto by pomyśleć o jej przetłumaczeniu na język polski?

ks. Edward Walewander
Kierownik Katedry Pedagogiki Porównawczej KUL